

+ Józef Kard. Józef Glemp  
Prymas Polski

## **Teologiczne refleksje nasuwające się przy podejmowaniu idei budowy Świątyni Opatrzności Bożej**

### **1. Doniosły akt państwowo-kościelny**

Dla refleksji teologicznej ważne jest wydobywanie przejawów wiary w określonych wydarzeniach, ocena zamiarów twórców projektu budowy świątyni oraz wskazanie na kontekst manifestacji wiary, tak przed deklaracją sejmową, jak i po jej ogłoszeniu. Punktem wyjścia jest analiza decyzji Sejmu Czteroletniego, zwanej Deklaracją Stanów Zgromadzonych, z dnia 5 maja 1791 roku. Deklaracja jest po części aktem wykonawczym wprowadzającym konstytucję w życie, a po części aktem polecającym ludowi składanie dziękczynienia Panu Bogu za pomyślne wydarzenie, jakim było uchwalenie Konstytucji. Wydobywała ona bowiem Polskę spod obcej przemocy, z nieładu domowego i stawiała ją jako kraj godny szacunku w oczach Europy. Tak rozumieł dziejowy sens Konstytucji ludzie piszący Deklarację. Stąd apel do biskupów i do całego duchowieństwa o uroczyste obchodzenie święta narodowego przez Kościół katolicki obydwu obrządków w dniu świętego Stanisława, patrona Korony Polskiej, 8 maja każdego roku, *który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy*. Modły w dniu Patrona miały być kierowane do *Najwyższej Opatrzności, pod której opieką Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może*.

Po akcie publicznym króla Jana Kazimierza, który w czasach klęski, w okresie *potopu szwedzkiego*, we Lwowie, dnia 1 kwietnia 1656 roku, obrał Maryję na Królową Korony Polskiej i złożył odpowiednie zobowiązania, dotyczące poprawy doli chłopskiej i rozszerzania kultu Maryi, które nie przez króla, ale przez następne pokolenia zostały wypełnione - właśnie Deklaracja Stanów Zgromadzonych, z dnia 5 maja 1791 roku, jest drugim tej rangi aktem o charakterze kościelno-państwowym, dokonany przez władzę publiczną i angażującym powagę Rzeczypospolitej także w pokoleniach następnych.

*(...) aby zaś potomne wieki - czytamy w Deklaracji - tym silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów Rządcy do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy, aby na tę pamiątkę kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony, i Najwyższej Opatrzności poświęcony.*

Sejm Konstytucyjny nie odwołał się w tym przypadku do Maryi Królowej Polski, ale do Opatrzności Bożej.



*Budowa Świątyni Bożej Opatrzności w Warszawie*

Musimy zdawać sobie sprawę z rozwoju teologii, ale także ze stanu myślenia teologicznego po prawie stu czterdziestu latach od ślubowania Jana Kazimierza. Czas konstytucji to czas Oświecenia.

Nie pora tu rozwodzić się nad bardzo interesującymi przejawami postawy polskich katolików wobec czci maryjnej pod koniec XVIII wieku, chcę jednak stwierdzić, że twórcy Konstytucji 3 Maja nie mieścili się już w religijnych koncepcjach XVII wieku, który tworzył wspaniałe dzieła baroku obfitujące w formę przy minimum treści, a wiek XVIII mógł odwołać się do bardziej zracjonalizowanej wizji Boga, co wyraziła prawda o Opatrzności Bożej.

Prawda o Opatrzności Bożej jest wiarą w Boga-Stwórcę, który kontynuuje dzieło stworzenia i utrzymując świat w istnieniu doskonali, także przy pomocy ludzi, swoje dobre dzieło. Opatrzność Boża, jako uprzedzająca miłość, wchodzi w dzieje człowieka, a pozostawiając mu wolność, szuka wyprowadzenia ze zgubnych sytuacji. Ostatecznym celem czuwającego z miłością nad człowiekiem Boga, jest jego zbawienie.

Biblijny Józef, sprzedany przez braci do Egiptu, stając się mężem opatrznościowym dla całego rodu Izraela, jest przykładem bardzo mocno zarysowanego działania Opatrzności. Opatrzność można odczytać i zrozumieć dopiero po upływie czasu. Twórcy Konstytucji zawierzali swoje dzieło Opatrzności na przyszłe pokolenia, a przyszłe pokolenia odczytują opiekę Opatrzności Bożej w całym łańcuchu wydarzeń.

Wspomniałem, że oficjalne wypowiedzi o charakterze państwowo-kościelnym winny być odczytywane w kontekście wiary, której znaki widoczne są przed ogłoszeniem danego aktu i później. Dedykacja wotum dziękczynnego Opatrzności Bożej nie powinna być przez nas odrywana od wiary jako dziedzictwa pokoleń. Deklaracja z dnia 5 maja 1791 roku daje temu świadectwo odwołując się do świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, naznaczając jego patronalny dzień jako dziękczynienie za konstytucję.

Nie ma wątpliwości, że wiek XVIII był w Polsce stuleciem wielkiej czci Maryi. Powstało wtedy najwięcej sanktuariów, nastąpiło ożywienie pielgrzymek i pobożności ludowej. Jak dalece sięgała publiczna cześć dla Maryi, świadczy postawa konfederatów barskich. Konfederacja zawiązała się wprawdzie już w roku 1768 i została stłumiona cztery lata później przez „obcą przemoc”, ale bohaterów tej konfederacji i całego ruchu cechowała głęboka maryjność.

Popełnione błędy polityczne, wystąpienia przeciw królowi Stanisławowi Augustowi, spowodowały - jak myślę - brak wątku zawierzenia Maryi przy postanowieniach o wotum narodu. Zresztą naród sam dokonał korekt historycznych, przesuując święto dziękczynienia na 3 maja, na dzień uchwalenia Konstytucji, ustanawiając dnia 3 maja święto maryjne. Po odzyskaniu niepodległości, zwłaszcza po *Cudzie nad Wisłą*, utrwaliło się przekonanie, że Opatrzność Boża działała przez wstawiennictwo Maryi. To Jej zawierzyli biskupi na Jasnej Górze, w lipcu 1920 roku, losy Ojczyzny. Ślubowania i zawierzenia publiczne, wypowiedane ustami hierarchii, powtarzane też były kilkakrotnie po II wojnie światowej w momentach ważnych dla Polski.

Sejm Niepodległej Rzeczypospolitej, w ustawie z dnia 17 marca 1921 roku, trzymał się ściśle postanowień Konstytucji 3 Maja i precyzował budowanie świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej bez odniesienia do dnia lub innych motywów wynikających z pobożności Polaków.

Nasze pokolenie, jako kolejne z wielu, znowu podejmuje niespełnione postanowienie Konstytucji 3 Maja. Czynimy to świadomi niepowodzeń na przestrzeni ponad dwustu lat.

## **Opatrzność Boża wiodła Polaków**

Chcę trzymać się płaszczyzny religijnej i z tej pozycji objąć refleksją te dwa wieki obecności Opatrzności Bożej w bogatych i zmiennych kolejach narodu po uchwaleniu konstytucji majowej. Nie była to byle jaka Konstytucja, ale pierwsza w Europie. Na obchody jej dwóchsetlecia przybył sam Papież, i to Polak. Powiedział on wtedy, w sali Senackiej odbudowanego Zamku Królewskiego, dnia 8 czerwca 1991 roku, że zostaliśmy *sobie samym przywróceni*, bo zapis konstytucji trwał w nowych pokoleniach i *nadal wskazuje drogę ku naszej polskiej tożsamości w Europie*.

Świątynia, którą ma wznieść pokolenie końca XX i początku XXI wieku powinna wyrażać dzisiejsze odczucia wierzących Polaków i uwzględniać ów

kontekst wiary w kontinuum pobożności, bez cezur politycznych. Architektura i plastyka świątyni winny stać się syntezą tych wielkich faktorów wiary i czynu, które współpracowały z Opatrznością Bożą na przestrzeni stuleci, prowadząc Polaków ku wolności pośród państw europejskich.

Jakimi drogami Opatrzność wiodła Polaków do wolności?

- 1) Droga walki i pracy. Szabla, w myśl słów hymnu: „szablą odbierzemy”, ciągle towarzyszyła narodowi w czasie pozbawienia lub ograniczenia wolności. Ale sama szabla nie wystarczała, bo zrywom towarzyszyła cała seria przegranych. Walkę orężną musiały wspomóc pługi, kilofy i warsztaty.
- 2) Droga krzyża i cierpień. Nie można zapomnieć cmentarzy, obozów śmierci, kalwarii. Naród potrafił cierpieć - to znaczy wychodzić zwycięsko z cierpienia, czyli uczestniczyć w zmartwychwstaniu.
- 3) Droga kultury. Szablę i krzyż wspierały pióra twórców: artystów, pisarzy, uczonych, pędzle malarzy, dłuta rzeźbiarzy i wysiłki ludzi tworzących kulturę polityczną, dyplomatyczną, fizyczną i medialną.
- 4) Droga modlitwy i służby Ewangelii. Szablę, krzyż i pióro przenikał duch czerpany z wiary. Opatrzność Boża dziwnie spletała te różne drogi narodowe. Mickiewicz w Paryżu, pośród załamanych bohaterów Powstania Listopadowego, rzucił myśl powołania zakonu Zmartwychwstańców; inwalida-powstaniec styczniowy i malarz, Adam Chmielowski, założył zakon opiekujący się najuboższymi; kapucyn-Honorat Koźmiński, mając carski zakaz głoszenia kazań, szeptem, zza kratki konfesjonau założył dwadzieścia trzy zgromadzenia zakonne, chodzące w strojach świeckich, po to, by uczyć, opiekować się chorymi, przyuczać do zawodu, nie podlegając tak łatwo kontroli carskiej. Były modlitwy wielkie i tłumne, ale także samotne i ciche. Modlące się klasztory Polek-karmelitanek powstały w Reykiawiku, w Tromsø, a inne formacje duchowne zorganizowały ośrodki kościelne rozsiane po Europie, uprzedzające struktury Wspólnoty Europejskiej. Na szczyt tej modlącej się Polski Opatrzność Boża wyniosła w naszych czasach biskupa krakowskiego, Jana Pawła II, honorowego obywatela Warszawy i wielu innych miast Polski, jako przykład zawierzenia Opatrzności Bożej przez Maryję. „Totus Tuus” - duchowość Papieża, wyrażona w tej dewizie, niosła ze sobą trwałą cechę polskiego katolicyzmu: zawierzenie wstawiennictwu Maryi u Boga Wszechmogącego.

Wskazując na te cztery drogi, którymi Opatrzność wiodła naród przez burzliwe dzieje dwustu lat, zasugerowałem, aby Świątynia-Wotum Opatrzności Bożej zbudowana była na planie krzyża równoramiennego, tak iżby cztery otwarte kaplice-nawy uwzględniały cztery drogi, którymi Opatrzność Boża

prowadziła społeczeństwo polskie, a które streszczają walkę i pracę, krzyż i cierpienie, kulturę i modlitwę, ze szczególnym uwzględnieniem Maryi Królowej Polski. Naturalnie, przestrzeni sakralnej winny towarzyszyć pomieszczenia pomocnicze, podziemia, parking - łatwy do zamienienia na plac wielkich celebr podczas przyszłych wizyt papieża, itd.

Według deklaracji z roku 1791 świątynia miała być budowana ex voto wszystkich stanów. Dzisiaj, w obecnej strukturze społecznej, trudno doszukać się kontynuatorów dawnych stanów: szlacheckiego, duchownego, mieszczańskiego i chłopskiego. Ustawa zasadnicza z roku 1921, gdy społeczeństwo po wojnie było bardzo biedne, pokrycie kosztów budowy świątyni nakładała na państwo. Wydaje się, że dzisiaj wypełnienie wotum powinien podjąć cały naród. Od władz państwowych należy natomiast oczekiwać życzliwości. Podtrzymałbym w całości artykuł 9 ustawy z roku 1921: *Po ukończeniu budowy kościół wraz z placem, zabudowaniami kościelnymi i funduszem fundacyjnym, przekazany będzie hipotecznie na własność Archidiecezji Warszawskiej.* O metodzie organizacyjnej tego historycznego przedsięwzięcia winny wypowiedzieć się osoby doświadczone w administracji.

Kościół nie będzie ustawał na swojej drodze modlitwy i będzie prosił Opatrzność Bożą, aby przyjęła dziękczynienie na czas Wielkiego Jubileuszu, na przejście z drugiego w trzecie tysiąclecie, na ekumeniczne i partnerskie wchodzenie Polski do Wspólnoty Europejskiej, z tym doświadczeniem Opatrzności Bożej, w którym dojrzewamy.